

Wkrótce ruszy Fundusz Rozwoju Przewozów Autobusowych. Czy opolskie samorządy są zainteresowane?

Służby wojewody zbierają informacje od opolskich samorządów, czy te chcą korzystać z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Program zakłada uruchomienie połączeń transportu publicznego do każdej miejscowości. W naszym regionie, w powiecie nyskim, kluczborskim czy opolskim nadal są miejscowości, do których nie dociera żaden autobus. Aby zmienić tę sytuację rząd proponuje około 20-procentową dopłatę do przejechanego kilometra. Resztę ma zapłacić samorząd.

Na ten cel rząd w tym roku przeznaczą 300 mln złotych. Nie wiadomo jeszcze, jaka kwota przypadnie Opolszczyźnie. Nieoficjalnie mówi się o kilkunastu milionach złotych.

Mariusz Nieckarz, dyrektor biura wojewody nie ma wątpliwości, że problem jest. - Młodzi korzystają z własnych środków lokomocji, ale starszych do lekarza musi dowozić rodzina. Trudno mi dzisiaj stwierdzić, czy samorządy znajdą pieniądze na przystąpienie do programu, ale myślę, że skoro w kampanii wyborczej wszyscy kandydaci zwracali uwagę na ten problem to będą nad nim pracowali.

- Ustawa mówi o dopłacie około 80 groszy do "wozokilometra" - zauważa Roman Sambor, zastępca burmistrza Głuchołaz. Jego zdaniem realne przejechanie (transport publiczny) jednego kilometra kosztuje około 4 złotych. - Czyli rząd pokryje około 20 procent kosztów funkcjonowania, a reszta pozostanie na barkach urzędu gminy.

W podobnym tonie temat kosztów wypowiada się starosta strzelecki. Józef Swaczyna przypomniał, że *vacatio legis* obowiązuje do końca roku i każdy wójt będzie musiał policzyć koszty. - Według zapisów ustawy będziemy musieli dopłacić do nierentownych linii, ale na początku sądziłem, że to będzie po połowie. Ponadto w moim powiecie nie skorzystamy z propozycji, ponieważ u nas działa związek powiatowo-gminny, który poprzez wspólne dopłaty do kursów zlikwidował problem "białych plam".

Zdaniem starosty, gminy, które czekały do końca z rozwiązaniem problemu, skorzystają. - Ale nie wierzę, że będą chcieli dopłacać do przejechania kilometra kilka złotych, czyli pokryć 80 procent kosztów.

Prezes MKK w Nysie Piotr Janczar liczy, że dzięki programowi uda się uruchomić połączenia do Hanuszowa i zwiększyć liczbę kursów do Lipowej.

Konrad Gęsiarz, starosta namysłowski zauważa, że celem programu jest przekonanie ludzi do korzystania z transportu publicznego. - Obecnie mamy sytuację, że mieszkańcy odzwyczaili się od komunikacji autobusowej, ponieważ od wielu lat nie ma połączeń, więc część dojeżdża samochodami. Otrzymujemy jednak sygnały o problemach z dotarciem do urzędów czy ośrodków służby zdrowia. Jednak to są pojedyncze przykłady w skali miesiąca. I jeśli się okaże, że z takich połączeń będzie korzystało kilka osób to nie udźwigniemy tego finansowo. W powiecie namysłowskim przeanalizowano liczbę młodzieży, jaką przyjęto do szkół. Według wstępnych wyliczeń na jeden z kierunków przyjęto około 100 uczniów, ale autobusem dojeżdżało 15. To było maksimum. Oni się już sami organizują. Przesiedli się do swoich samochodów i teraz ciężko będzie ich przekonać, aby korzystali z komunikacji.

Szacuje się, że kilkanaście milionów osób mieszkających w małych miejscowościach w kraju ma problem z dojazdem do pracy czy lekarza. Przypomnijmy, że firmy transportowe ograniczają liczbę kursów. Na takie problemy skarżą się pasażerowie w Prudniku. Z końcem czerwca z tamtejszego powiatu wycofała się firma Arriva, która świadczyła usługi transportu publicznego. Pojawili się nowi przewoźnicy, ale nie zaspakaja to w pełni oczekiwań pasażerów.